



Magiczny czas wstęp, w którym wszystko się zaczyna...

Są opowieści, które najlepiej snuje się wtedy, gdy za oknem wirują płatki śniegu, a w powietrzu unosi się zapach korzennych przypraw. A ja, Elf Bajarz, wiem, że najcudowniejsze historie rodzą się z maleńkiego ziarenka prawdy – czasem tak małego, że dostrzega się je tylko sercem. Ziarenkiem tej opowieści jest isierka w oczach niezwyklej dziewczynki o imieniu Hania.

Dla niej grudzień to baśń, która nigdy się nie kończy. Przez cały rok wypełnia strony swojego „Grudniowego Zeszytu” szkicami sań, tajnymi przepisami na idealny lukier i nutami kolęd. Dlatego Cicha noc, nucona wśród kwitnących bzów, staje się dla niej najpiękniejszą melodią wiosny.

Latem, gdy słońce wisi najwyżej na niebie, powietrze pachnie wakacjami, a w oddali słychać klekot bocianów, Hania sięga po papier listowy w kolorze lipcowego nieba, by napisać pierwszy list. Do kogo pisze? Oczywiście do Świętego Mikołaja!

Siedząc na zacienionym tarasie u dziadków, opisuje smak pierwszych pozioemek i wyznaje, że trochę boi się pajaków. Między wierszami – drobnym maczkiem – przemyca subtelne wskazówki dotyczące wymarzonych prezentów. „Największemu darczyńcy w historii świata można przecież trochę pomóc” – podpowiada babcia, puszczając oko.

Płomień w sercu tej małej wielbicielki Bożego Narodzenia od dawna bawił i wzruszał gospodarza Bieguna Północnego. Aż pewnego letniego wieczoru



wszystko nagle się odmieniło. Gdy Mikołaj czytał list swojej młodej przyjaciółki, jego uśmiech na moment zgasł. To właśnie przez jej niezwykłą więź z magią, poczuł coś, czego nie czuł od stuleci. My, elfy, znamy ten wyraz twarzy aż za dobrze. To znak, że poczuł *vinterhjerte* – zimowe serce. To przeżucie, że zbliża się wielka zmiana, która może dotknąć ludzi, elfy i... magię.

Zebrał nas i oznajmił głosem ciepłym jak futro renifera i uroczystym jak pierwsza gwiazdka: „W tej dziewczynce jest coś niezwykłego. Nie znam nikogo innego, kto byłby tak bardzo zharmonizowany ze świąteczną magią. Powinniśmy odkryć przed nią tajemnice naszych przygotowań!”

Ale to nie wszystko. Mikołaj uczynił gest, którego nie widzieliśmy od dawna. Wykorzystując tę niezwykłą więź, utkał Gwiazdny Tunel – sekretną ścieżkę prowadzącą z naszej wioski wprost do domu Hani. Takie połączenie powstaje z dziecięcych marzeń i zorzy polarnej, ale wymaga również dużo świątecznej magii – tej samej, która unosi zaprzęg Mikołaja w Wigilijną Noc. Aby tą drogą mogły pędzić nie tylko listy, ale i lekkie sanie z ciekawskim elfem, iskra radości z nadchodzącego Bożego Narodzenia na obu końcach tunelu musi płonąć równie jasnym blaskiem.

I tak, od pierwszego grudnia aż do samej Wigilii, listy pisane przez tych, którzy na co dzień tworzą magię świąt, będą wędrować prosto z serca Bieguna Północnego do domu Hani. A czasem z tego Gwiazdnego Tunelu skorzysta jakiś elf, żeby zerknąć, jak wygląda haniowa choinka i czy pierniczki się udały.

To jednak dopiero początek. Ten adwent stał się dla nas legendą, którą będziemy opowiadać przez następne stulecie. No, może z wyjątkiem Elfa Trzęsipupka, który wolałby nie być jej częścią i na samo wspomnienie chowa



się pod stół. Ale nawet najwięksi tchórze potrafią czasem zrobić coś naprawdę wielkiego – choć sami jeszcze o tym nie wiedzą.

A teraz, Drogi Czytelniku, usiądź z nami przy kominku. Opowieść właśnie się zaczyna, a kubek gorącej czekolady od Pani Mikołajowej czeka również na Ciebie. Zanurzymy się w tej historii razem.

Z serdecznym mrugnięciem

Elf Bajarz